

MICHAŁ ROMANOWSKI

O stygmatyzacji ubezpieczyciela, lojalności ubezpieczyciela i klauzach abuzywnych. Wprowadzenie do lektury materiałów pokonferencyjnych na temat abuzywności w ubezpieczeniach na życie

W dniu 19 października 2012 r. odbyła się konferencja poświęcona problematyce abuzywności w ubezpieczeniach na życie. Dla znających temat truizmem będzie twierdzenie, iż jest to zagadnienie o doniosłym znaczeniu praktycznym. Celem niniejszej recenzji nie jest dokonywanie oceny poglądów poszczególnych autorów zamieszczonych publikacji pokonferencyjnych czy relacjonowanie zamieszczonych wypowiedzi, ale zwrócenie uwagi na istotę problemu z punktu widzenia systemowego.

Klauzule abuzywne są konstrukcją prawa konsumenckiego. W przypadku umowy ubezpieczenia pogląd ten wymaga uzupełnienia w związku z redakcją przepisu art. 805 § 4 Kodeksu cywilnego, który nakazuje, aby przepisy Kodeksu cywilnego o klauzulach abuzywnych stosować odpowiednio, jeżeli ubezpieczającym jest osoba fizyczna zawierająca umowę ubezpieczenia związaną bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową. Niezależnie od sporu dotyczącego tego, czy sąd może uznać za klauzulę abuzywną w rozumieniu przepisu art. 385¹ Kodeksu cywilnego postanowienie umowy sprzeczne z ustawą, doniosłe znaczenie ma ustalenie, czy na ocenę pozycji kontraktowej stron umowy ubezpieczenia powinna wpływać metoda regulacji umowy ubezpieczenia oparta o regułę imperatywności norm przepisów Kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia [art. 807 § 1 Kodeksu cywilnego].

Wymaga podkreślenia, że obydwie wskazane wyżej instrumenty (rozszerzenie ochrony konsumenckiej na osoby fizyczne mające status przedsiębiorcy oraz imperatywność norm Kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia) wyróżniają [inna kwestia, czy w sposób zasadny aksjologicznie] umowę ubezpieczenia spośród innych umów obligacyjnych. Zdają się one dowodzić, iż ustawodawca traktuje umowę ubezpieczenia jako stosunek prawny, którego zawiązanie łączy się ze szczególnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa klientów ubezpieczycieli. W konsekwencji

konieczne są – z powołaniem się na doktrynę słabszej strony umowy – nadzwyczajne (w porównaniu do innych stosunków obligacyjnych, w tym w obszarze rynku finansowego) instrumenty prawne chroniące kontrahenta ubezpieczyciela.

Nie ulega wątpliwości, że istniejąca koncepcja regulacji stosunków prawnych wynikających z umowy ubezpieczenia zakłada ingerencję ustawodawcy w postaci nakazów i zakazów z wyraźnym wskazaniem wymagającym upoważnienia ustawowego dla przyznania stronom umowy ubezpieczenia swobody w kształtowaniu treści łączącego je stosunku prawnego. Jak się wydaje, u źródeł takiej konstrukcji legło paternalistyczne założenie, stosownie do którego w umowie ubezpieczenia kontrahent ubezpieczyciela jest w sposób kwalifikowany stroną słabszą. Względy słuszności wymagają ochrony słabszej strony przed nadużyciem w sposób nieuczciwy przewagi posiadanej przez stronę silniejszą. W konsekwencji konieczna jest ingerencja ustawodawcy w postaci uregulowania podstawowych obszarów relacji między ubezpieczycielem a ubezpieczającym lub wskazaną przez niego osobą korzystającą z ochrony ubezpieczeniowej przy wykorzystaniu norm imperatywnych, a więc nakazów i zakazów oraz wyraźnego wskazania, co jest dozwolone. Oczywiście można argumentować, że poza sferą regulacji zawartej w Kodeksie cywilnym o umowie ubezpieczenia, strony umowy mają swobodę w kształtowaniu jej treści. Argument taki nie jest jednak przekonujący. Liczba przepisów Kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia w połączeniu z regulacją publiczno-prawną dowodzi, że celem ustawodawcy nie było ukształtowanie modelu (wzorca) umowy ubezpieczenia, ale narzucenie określonego wzorca potencjalnym stronom umowy. Tego rodzaju metoda może wpływać na kierunek interpretacji również tych postanowień umowy ubezpieczenia, które na pierwszy rzut oka wydają się wolne od ingerencji ustawodawcy w ramach takich konstrukcji prawnych ograniczających wolność umów, jak sprzeczność z zasadami współżycia społecznego, natura (właściwość) umowy ubezpieczenia, obejście przepisów k.c. o umowie ubezpieczenia, klauzule abuzywne.

Kwestie te nie były poruszane bezpośrednio na konferencji, ale wyciągnięcie ich przed nawias w ramach niniejszej recenzji służy ilustracji znaczenia problemu abuzywności w stosunkach ubezpieczeniowych. Mogą one wywierać wpływ na wykładnię przepisów prawa konsumenckiego w odniesieniu do umowy ubezpieczenia oraz mniej lub bardziej rygorystyczne podejście sądów do oceny klauzul zamieszczanych w umowie ubezpieczenia. Prowadzą one także do formułowania postulatów konieczności tworzenia konsumenckiego prawa ubezpieczeniowego, którego normy mają charakter *lex specialis* w stosunku do ogólniejszych norm prawa cywilnego regulujących stosunki między przedsiębiorcą a konsumentem (w domyśle zawierają rozwiązania chroniące kontrahenta ubezpieczyciela dalej, niż wynika to z prawa konsumenckiego, co wymaga wyłączenia przepisów o ochronie konsumenta w stosunku do umowy ubezpieczenia jako – paradoksalnie – zbyt liberalnych).

Przyjęcie takiego stanowiska w sposób nieuchronny prowadzi do ukształtowania relacji między ubezpieczycielem a ubezpieczającym jako trwale i systemowo dotkniętej cechą nieuczciwości kontraktowej wywoływanej nielojalnym postępowaniem ubezpieczyciela wobec jego kontrahenta. Zgodnie z taką koncepcją byłaby to zatem nieuczciwość o charakterze – używając języka prawniczego – kwalifikowanym, a więc szczególnie nagannym z punktu widzenia koncepcji sprawiedliwości kontraktowej. Zwolennicy takiego podejścia zapewne są w stanie podać liczne przykłady nieuczciwości kontraktowej wynikającej ze stosowania klauzul abuzywnych przez ubezpieczycieli. Jednak przykłady stosowania klauzul abuzywnych dowodzą wyłącznie tego, że takie konstrukcje

jak nieważność umowy z powodu jej sprzeczności z zasadami współżycia społecznego (wołałbym tu odniesienie do dobrych obyczajów lub względów słuszności) lub nadużycie prawa podmiotowego są koniecznym bezpiecznikiem chroniącym wartość, jaką jest „sprawiedliwość kontraktowa”. Moje zasadnicze wątpliwości wywołuje jednak unoszące się, a raczej przenikające regulację umowy ubezpieczenia, nie tyle założenie, że ubezpieczyciel jest silniejszą stroną umowy (choć nie uwzględnia się tutaj chociażby specyfiki ubezpieczeń dużych ryzyk lub ubezpieczeń grupowych, gdzie partnerem ubezpieczyciela jest duży przedsiębiorca), ale stroną naturalnie skłonną do nadużyć w sposób istotnie większy niż inni przedsiębiorcy, w tym inni pośrednicy finansowi. Ubezpieczony – w świetle takiej koncepcji – jest strukturalnie słabszą stroną umowy poddaną nagannej moralnie praktyce nadużywania siły kontraktowej przez ubezpieczyciela w sposób odbiegający od przykładów nadużywania siły kontraktowej przez przedsiębiorców z sektorów innych niż ubezpieczenia. Taka wizja stron umowy ubezpieczenia nakazuje chronić kontrahenta ubezpieczyciela za pomocą narzędzia nadzwyczajnego, jakim jest norma imperatywna „moralności”, czyli uczciwości kontraktowej. Prowadzi to do ukształtowania nie tylko skrajnie antyindywidualistycznej wizji umowy ubezpieczenia, w ramach której kontrahent ubezpieczającego występuje nie jako odrębna osoba, ale jako element większego zbioru jakim jest społeczeństwo, ale **też umowy z natury podejrzanej o nadużycia**.

W takim ujęciu ubezpieczyciel jawi się jako przedsiębiorca podejrzany z natury o abuzyność bardziej niż inni przedsiębiorcy, w tym z rynku finansowego. Takie założenie wymagałoby jednak dowodu. Obserwacja praktyki obrotu uzasadnia pogląd, iż nie ma żadnych przesłanek, które uzasadniałyby ową kwalifikowaną (czyli szczególną) podejrzliwość ustawodawcy wobec ubezpieczycieli. Można podnieść, że analizowany od 2008 r. kryzys finansowy jest kryzysem na rynku bankowym a nie ubezpieczeniowym. Powtarzające się doniesienia o skandalach finansowych dotyczą największych światowych banków i dylematu, który ilustruje hasło, że „Banki, które są zbyt duże, aby upaść, są zbyt duże, aby istnieć”. Wręcz dramatycznym przykładem były doniesienia tygodnika „The Economist” z 7 lipca 2012 r. o manipulacji stopą LIBOR przez takie banki, jak Barclays, Citigroup, JP Morgan Chase, UBS, Deutsche Bank, HSBC, która miał prowadzić do trudnych do oszacowania strat klientów tych banków (właściwe jest tu angielskie sformułowanie *sky is the limit*). Dla wielu wstrząsająca była także opinia, którą wyraził ekspert Council on Foreign Relations Sebastian Mallaby, iż „*Banki dla zysku i aby uchronić się przed konsekwencjami kryzysu finansowego, zdolne były nie tylko manipulować rynkiem, ale też szantażować regulatorów nadzorujących instytucje finansowe – jak bank centralny Anglii – grożąc tym, że ich upadek pociągnąłby za sobą dramatyczne skutki dla całej gospodarki*”.

Nie jest moim celem ocenianie banków (na pewno należy być ostrożnym z przenoszeniem negatywnej oceny na cały sektor bankowy – takie uogólnienia mogłyby być trafnie uznane za niesprawiedliwe, a wobec faktu, iż banki są krwiobiegem gospodarki, społecznie szkodliwe). Moim celem jest zilustrowanie, iż tworzenie rozwiązań prawnych oraz wykładnia przepisów prawa wymagają najdalej idącej ostrożności, tak aby nie dochodziło do swoistej stygmatyzacji niektórych przedsiębiorców (tu: ubezpieczycieli), w tym jeżeli taka stygmatyzacja nie jest oparta na rzetelnych badaniach empirycznych, a zastępują ją intuicyjne przekonania odarte z obiektywnej i wyważonej oceny. Wydaje się, że takie ryzyko niosą istniejące rozwiązania prawne w odniesieniu do ubezpieczycieli. Nie należy przy tym lekceważyć znaczenia norm prawnych dla wykładni prawa, w tym dla stosowania klauzul abuzywnych. W każdej normie prawnej poszukujemy uzasadnienia aksjologicznego (jej celu i funkcji), modelu kształtowania określonej

instytucji prawnej, wskazówki interpretacyjnej dla wyprowadzania norm z przepisów prawa. Określona metoda regulacji może mieć znaczenie dla stosowania klauzul generalnych i zwrotów niedookreślonych, w tym takich jak dobry obyczaj, zasady współżycia społecznego, względny słuszości, dobra wiara, lojalność i uczciwość kontraktowa, natura umowy, ponieważ kształtuje przekonania stosujących i interpretujących prawo, a na końcu sądu rozstrzygającego w konkretnej sprawie o tym, co jest słuszne, uczciwe i sprawiedliwe, a więc o wypełnieniu treścią w okolicznościach konkretnego stanu faktycznego tego, co w doktrynie prawa zobowiązań nazywa się sprawiedliwością lub moralnością kontraktową.

W recenzowanych pracach zostały zawarte wypowiedzi (niejednokrotnie dyskusyjne, ale jest to ich zaleta, a nie wada, gdyż prowokuje czytelnika do krytycznej i uważnej lektury) poruszające zarówno problemy natury ogólnej, ale o istotnym znaczeniu dla praktyki obrotu, jak i zagadnienia szczegółowe. Każda z tych wypowiedzi jest w sposób rzetelny i warsztatowo poprawny uzasadniana, co nie implikuje wniosku, iż niektóre z nich nie mogą wywoływać polemiki. Cechą wspólną jest nieustannie krążące wokół recenzowanych prac (niezależnie od tego, czy dotyczą one kwestii ogólniejszych, czy bardzo szczegółowych) pytanie o relację umowy ubezpieczenia do zasady wolności umów oraz znaczenie uczciwości i lojalności kontraktowej w stosunku: ubezpieczyciel i ubezpieczający.

Dyskusja dotycząca abuzywności w stosunkach ubezpieczeniowych wymaga przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czy na stosunki ubezpieczeniowe będziemy patrzyli przez pryzmat ich kwalifikowanej abuzywności (a więc na ubezpieczyciela jako podejrzanego z góry i z natury o nieuczciwość kontraktową), czy tak samo jak na inne stosunki zobowiązaniowe, w tym z udziałem konsumenta. Odpowiedź na to pytanie winna być poprzedzona rozstrzygnięciem, czy ustawodawca powinien sprzyjać kształtowaniu negatywnego obrazu ubezpieczyciela, a więc jakiegoś szczególnego poziomu napięcia w stosunkach między ubezpieczycielem a jego klientem, czy powinien sprzyjać tworzeniu przyjaznej infrastruktury prawnej wokół umowy ubezpieczenia zachęcającej do traktowania „produktu ubezpieczeniowego”, jako istotnego elementu zarządzania ryzykiem w gospodarce, ale także w życiu jednostek. Ubezpieczenie sprzyja budowaniu poczucia odpowiedzialności i zapobiegliwości o własne sprawy. W interesie publicznym jest kształtowanie postaw jednostek opartych na takich wartościach, jak staranność, rozważa i zapobiegliwość. Ma to nie tylko głębokie znaczenie społeczne, ale wpływa pozytywnie na coś, co w nauce ekonomicznej analizy prawa określa się jako koszt transakcyjny ponoszony przez państwo, a w ostatecznym rachunku przez społeczeństwo. Od ubezpieczycieli należy wymagać wysokiego standardu uczciwości i lojalności wobec ich klientów. Zaufanie do instytucji finansowej stanowi podstawę powodzenia ich biznesu, o czym ubezpieczyciele powinni pamiętać. Świadomemu ubezpieczycielowi długoterminowo nie powinno opłacać się bycie kontraktowo nieuczciwym. Zarówno regulator, jak i ubezpieczyciele, powinni być zainteresowani ochroną prestiżu autonomii woli w stosunkach ubezpieczeniowych.

Wbrew niektórym poglądom, prestiż zasady autonomii woli może prowadzić tylko pozornie do kolizji z innymi wartościami i zasadami prawa prywatnego, np. zasadą pewności obrotu i ochrony zaufania innych uczestników obrotu. W istocie tendencją pozostaje niezmiennie nadrzędność zasady autonomii. Powinno to znajdować wyraz zarówno w przyjmowanych konstrukcjach prawnych, jak i w sferze wykładni prawa. Współczesne konstrukcje prawne, budowane są na zasadzie kompromisu i poszukiwania pewnego punktu równowagi między rozbieżnymi i krzyżującymi się interesami.

Ochrona zaufania innych uczestników obrotu nie może być postrzegana jako pozostająca w opozycji do zasady autonomii woli. Przyczyną tworzenia i stosowania instrumentów mających zabezpieczać sprawiedliwość kontraktową jest właśnie ochrona autonomii woli, rozumianej jako gwarancja swobodnej i świadomej partycypacji w obrocie innych jego uczestników, a więc także klientów ubezpieczycieli. Nadrzędną regułą jest bowiem zasada, stosownie do której umowa ważnie zawarta stanowi prawo dla jej stron. Ingerencja ustawodawcy lub sądu w treść umowy stanowi wyjątek od reguły i wszelkie wątpliwości należy rozstrzygać na rzecz postanowień stron umowy. Strony tworzą prawo same dla siebie, „szyjąc” umowę na miarę własnych potrzeb. Ustawodawca i sądy powinny zachować pokorę wobec woli stron. Celem jest zapewnienie jednostce swobody określenia swojej sytuacji kontraktowej. Ograniczenie jednostki wyznacza zasada subsydiarności (pomocniczości) prawa prywatnego (ochrona sprawiedliwości kontraktowej i bezpieczeństwa obrotu). Dochodzi do tego wówczas, gdy jedna lub obie strony nie mogą samodzielnie decydować o swojej sytuacji prawnej z przyczyn faktycznych lub ze względu na zasady moralności kontraktowej (dobry obyczaj) i bezpieczeństwo obrotu. Klasycznym przykładem określania ram swobody umów są stosunki konsumenckie, w tym w zakresie sektora ubezpieczeniowego. Konsument nie jest *de facto* zindywidualizowanym dla przedsiębiorcy kontrahentem, ale częścią większego zbioru, który można określić mianem zbiorowego i anonimowego kontrahenta. Przedsiębiorca z natury nie prowadzi – co do zasady – negocjacji z anonimowym kontrahentem (teza ta wymaga jednak pewnej korekty w odniesieniu do zawierania umów ubezpieczeniowych opartych niejednokrotnie na koncepcji marketingu bezpośredniego). W takim przypadku musi wkraczać system prawny, który wprowadza instrumenty chroniące przed wykorzystaniem przez przedsiębiorcę faktu, że swobodnie i jednostronnie kształtuje on treść umowy. Na podobnych założeniach oparta jest koncepcja *class action*, zmierzająca do wykształcenia realnego powoda w sporze z przedsiębiorcą, którego indywidualne interesy są chronione. Jednak ryzyko, jakie pojawia się przy kształtowaniu zasad ograniczających swobodę woli, to nadmierne przechylenie w kierunku materializacji autonomii woli (ograniczenie autonomii woli uzasadnione funkcjonalnie ze względu na konieczność ochrony pewnego dobra). Wydaje się, że istota problemu sprowadza się do właściwego rozpoznania obowiązku lojalnego zachowania wobec innych uczestników obrotu. Dotyczy to przypadku, gdy dochodzi do oceny – według kryterium słuszności – czyjś postępowania wywierającego wpływ na sytuację innych osób. Ustalenie, czy określona osoba zachowała się w sposób lojalny jest elementem procesu wydawania sądu o czymś postępowaniu z punktu widzenia uczciwości i rzetelności. Kryterium lojalności stanowi jedną z postaci kryterium słuszności. Naruszenie obowiązku lojalności stanowi nadużycie kontraktowe, nawet jeżeli zachowanie niełojalne odpowiada literalnemu brzmieniu umowy, a więc formalnie nie narusza żadnego jej postanowienia.

Istotą problemu jest zatem odejście od stygmatyzacji ubezpieczyciela w interesie nie tylko samych ubezpieczycieli, ale także państwa i klientów ubezpieczycieli na rzecz usankcjonowania w przepisach Kodeksu cywilnego obowiązku lojalności jako ogólnego nakazu systemowego wywierającego wpływ na ocenę prawną zachowań stron umowy ubezpieczenia względem siebie. Chodzi o przyjęcie koncepcji, stosownie do której problem lojalności kontraktowej jako kryterium konstruowanych ocen prawnych zachowania się stron umowy ubezpieczenia mógłby być wywodzony z konkretnego przepisu prawa dotyczącego umowy ubezpieczenia. Chodzi bowiem o wyraźne dopuszczenie instrumentu, który pozwoli eliminować zachowania nierzetelne i nieuczciwe. Instrument taki umożliwi wywieranie wpływu na bezpieczeństwo obrotu, a w efekcie na wysokość kosztów transakcyjnych wynikających z nieuczciwego i nierzetelnego zachowania się uczestników

obrotu. Brak zatem pewności co do kierunku rozstrzygnięcia sądowego jest paradoksalnie pożądanym. Ów brak pewności jest przy tym wpisany w naturę każdego pojęcia nieostrygo. Objęcie ochroną prawną przed niełojalnym zachowaniem drugiej strony umowy ogranicza pole do nieuczciwego i nierzetelnego wykorzystywania niedostatecznego zabezpieczenia się uczestnika obrotu wobec innych uczestników obrotu. W umowie ubezpieczenia należy podkreślać wysoki stopień natężenia obowiązku lojalności obu stron umowy ubezpieczenia, a nie stygmatyzować ubezpieczyciela. Zasada uczciwości (lojalności) kontraktowej nie powinna zwalniać stron umowy z dołożenia należytej staranności w dążeniu do ochrony własnych interesów. Wszak strony są prawodawcami łączącej je umowy, tworzą prawo dla samych siebie ze wszystkimi tego konsekwencjami w sensie pozytywnym (prawo do samostanowienia o swojej sytuacji prawnej) i negatywnym (ryzyko niekorzystnego ukształtowania własnej sytuacji prawnej). Prawo cywilne chroni – co do zasady – osoby staranne. Źle rozumiany paternalizm ustawodawcy promuje i usprawiedliwia niestaranność w dbaniu o własne interesy, godząc w pożądaną model stosunków społecznych. Poszukiwany model zakłada odpowiedzialność jednostki za własny los w granicach, których można rozsądnie wymagać od przeciętnego uczestnika obrotu, z uwzględnieniem okoliczności i kontekstu zawierania umowy, w tym jego faktycznej pozycji wobec drugiej strony umowy. Ma to fundamentalne znaczenie dla rozwoju ubezpieczeń dobrowolnych, które są kluczem dla rozwijania świadomości ubezpieczeniowej, ograniczenia ryzyka gospodarczego i osobistego, a także łagodzenia napięć społecznych bez ponoszenia kosztów z budżetu państwa.

Problem ingerencji w treść umowy z powołaniem się na względy słusznościowe nie może podważyć innej wartości, jaką jest subsydiarność (pomocnicza funkcja) prawa o zobowiązaniach umownych. Należy dostrzec, że posługiwanie się regułą słusznościową może także mieć cel instrumentalny, ukierunkowany na skorygowanie niekorzystnych postanowień umowy mimo świadomego ukształtowania swojej sytuacji prawnej (np. zawarcie umowy ze świadomością, że faktyczny wybór ogranicza się do zawarcia lub niezawarcia umowy) albo w razie późniejszej zmiany okoliczności mających wpływ na ocenę, dla której ze stron umowy jej zawarcie było korzystniejsze. *Pacta sunt servanda* są fundamentem aksjologicznym (a więc także regułą słusznościową) prawa umów i wszelkie odstępstwa od tej reguły powinny ją potwierdzać a nie relatywizować. Rozwiązanie to wymaga oczywiście uwzględnienia doktryny ochrony słabszej strony umowy, np. w obrocie konsumenckim, na rynku, gdzie występują przedsiębiorcy o pozycji dominującej, czy w ramach instytucji wyzysku.

Wolność umów zobowiązaniowych stanowi jeden z najważniejszych przejawów wolności człowieka w sferze interakcji z drugim człowiekiem (w tym za pośrednictwem sztucznych twórców prawnych, jakim są osoby prawa cywilnego inne niż osoby fizyczne, a więc osoby prawne lub inne osoby niemające osobowości prawnej, ale którym ustawa przyznaje zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych). Doktryna słabszej strony umowy prowadzi w sposób naturalny do erozji zasady wolności umów, co można wyraźnie zaobserwować w okresie ostatnich stu lat. Innym dowodem na taką erozję jest wyraźna tendencja zmierzająca do materializacji autonomii woli w imię ochrony interesu publicznego. Zwraca się na nie uwagę w doktrynie niemieckiej.¹ Należy otwierać system prawa w zakresie umowy ubezpieczenia na względy słuszności postrzegane przez pryzmat obowiązku lojalnego zachowania wobec innych uczestników obrotu z uwzględnieniem

1. H. Eidenmüller, F. Faust, H. Chr. Grogoleit, N. Jansen, G. Wagner, R. Zimmermann, *Der Gemeinsame Referenzrahmen für das Europäische Privatrecht*, Juristzeitung 2008, z. II, s. 529–584.

zasady, że prawo cywilne chroni osoby słabsze, bezpieczeństwo obrotu, ale także osoby staranne oraz wolność w kształtowaniu własnej sytuacji prawnej. Postrzeganie interesu publicznego powinno następować przez pryzmat uzasadnionej ochrony indywidualnych uczestników obrotu. Nieuniknione jest tu zatem posługiwanie się klauzulą generalną i przyznanie dużej władzy sądom.

Jestem przekonany, że lektura materiałów pokonferencyjnych może być źródłem interesujących spostrzeżeń, aprobujących i polemicznych, w szczególności, jeżeli odejdziemy od stygmatyzacji ubezpieczyciela w stosunku do innych przedsiębiorców, w tym innych instytucji finansowych, a spojrzymy na nie przez pryzmat:

- 1) poszukiwania prymatu autonomii woli w umowie ubezpieczenia w interesie stron tej umowy,
- 2) kształtowania pożądanej postawy ubezpieczyciela (uczciwość i lojalność kontraktowa podniesiona do rangi cechy wyróżniającej umowę ubezpieczenia jako kwalifikowanej do większego zbioru umów opartych na szczególnym zaufaniu stron i zabezpieczonej takimi instrumentami korygującymi jak klauzule abuzywne, dobry obyczaj, obowiązek lojalności kontraktowej),
- 3) kształtowania pożądanej postawy ubezpieczającego (kształtowanie w sposób pozytywny świadomości ubezpieczeniowej, ale także świadomości kontraktowej, a więc postulatu dbania o własne interesy),
- 4) pozytywnej funkcji ubezpieczeń w gospodarce i społeczeństwie.

PROF. UW DR HAB. MICHAŁ ROMANOWSKI – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego.